Rok 2. № 69. Sosnowiec, piątek 25 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Kompromis w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 24.3 (AW) W wyniku kilkudniowych rozmów posła Kiernika (Piast) i posła Bryły (ChD.) z klubami lewicowemi zarysowała się pewna możliwość kompromisu w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Jako warunek prawica i centrum stawiają przedewszystkiem zabezpieczenie reprezentacji ludności polskiej na kresach. Istnieją koła w ugrupowaniach lewicy, które uznają taki podział na okręgi wyborcze, któryby nie pozbawiał ludności polskiej możności uzyskania mandatów. Możliwem jest, że przyjęta zostanie zasada zróżniczkowania niektórych dzielnic w zależności do róznic kulturalnych, społecznych i gospodarczych. Dziś o godzinie 1 min. 30 zbierze się podkomisja konstytucyjna, na której sytuacja ulegnie zapewne wyjaśnieniu W razie pozytywnego wyniku posiedzenia, komisja konstytucyjna zebrałaby się jutro.

Postulaty przemysłowców i robotników włókienniczych

przedłożone zostały komisji arbitrażowej.

WARSZAWA, 24.3 W dniu wczorajszym do komisji arbitrażowej dla rozstrzygnięcia zatargu w przemyśle włókienniczym wpłynęły memorjały związków przemysłowców oraz robotników, majstrów i pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Memorjał pracowniczy, złożony za pośrednictwem ministra pracy i opieki społecznej motywuje konieczność 25 proc. podwyżki płac dla wszystkich kategorji pracowników; poza tem memorjał wysuwa żądanie 6-cio godzinnego dnia pracy w sobotę z zapłatą jak za ośmiogodzinny dzień oraz przestrzegania ustawodawstwa socjalnego w zakresie pracy małoletnich, kobiet i t. d.

Memorjał przemysłowców podtrzymuje propozycje podwyżki, jakie wysunięte zostały podczas pertraktacji przedstrajkowych.

Salwa i szarża policji w Berlinie.

Jeden komunista zabity, 30 rannych.

BERLIN, 24.3 We wtorek wieczorem i w nocy z wtorku na środę doszło w kilku punktach Berlina do nowych krwawych starć między policją a uczestnikami pochodów komunistyczn. Pochody te zorganizowali komuniści na znak protestu przeciwko napadom bojówek nacjonalistycznych na zebrania komunistyczne.

W Charlottenburgu policja konna, rozpraszając kilkunastotysięczny pochód, ktory zatamował całkowicie ruch uliczny na Bismarckstrasse, musiała użyć broni palnej, zabijac jednego z demonstrantów i raniąc około 30. Kilkunastu policjantów poranionych zostało kamieniami i nożami.

Dzienniki apelują do prezydenta policji aby położył kres zaburzeniom i bandytyzmowi politycznemu, który szerzy się coraz bardziej na ulicach Berlina i staje się hańbą stolicy Niemiec.

Międzynarodowa komisja śledcza

w sprawie zatargu włosko-jugosłowiańskiego.

PARYŻ, 24.3. (AW) Komisji śledczej w sprawie zatargu włosko-jugosłowiańskiego ma być przyznany charakter międzynarodowy. Do komisji tej będą powołane także Niemcy i Szwajcarja jako nie zainteresowane bezpośrednio w tym sporze państwa. Prasa prawicowa francuska oświadcza się przeciw temu, aby powaływać do tej ważnej sprawy delegatów niemieckich, ponieważ przez to powaga Niemiec wzrosłaby bardzo.

„Echo de Paris" zaznacza, że powołanie komisji śledczej w zasadzie nie zlikwiduje konfliktu włosko-jugosławiańskiego, zyska się jedynie na czasie, przyczem automatycznie spacyfikuje się traktat włosko-albański, zawarty w Tiranie i uzna się protektorat Włoch nad Albanją. „Echo de Paris" równocześnie podkreśla, że co do tej sprawy, to dotychczas ona nie jest jeszcze ułożona i nie nastąpiło jeszcze odprężenie sytuacji, a istnieje tylko wymiana frazesów. Zresztą Włochy zwlekają ustawicznie z oświadczeniem, czy się zgadzają na powołanie komisji śledczej.

Radość sowietów z powodu zajęcia Szanghaju przez wojska kantońskie.

MOSKWA, 24.3. (AW.) Wiadomości o zajęciu Szanghaju i Nankingu zostały ogłoszone na ulicach miasta nadzwyczajnemi wydaniami dzienników oraz plakatami. Specjalne wydania dzienników sowieckich donoszą pod olbrzymiemi tytułami, że cytadela imperjalizmu światowego została zdobyta. Zwołano olbrzymią ilość wieców, na których mówcy bolszewiccy podnosili znaczenie faktu zajęcia Szanghaju i Nankingu. Również wysłano do rządu kantońskiego specjalną delegację, która ma złożyć powinszowania zwycięstwa.

Barbarzyński napad na obywatela polskiego w Berlinie.

BERLIN, 24.3. Grupa hackenkreuzlerów i członków Stahlhelmu napadła w pobliżu dworca przy ogrodzie zoologicznym na przejeżdżającego z Paryża do Warszawy obywatela polskiego d-ra Adolfa Kona. Grupa hackenkreuzlerów otoczyła d-ra Kona, słysząc, że mówi po polsku i ujrzawszy w jego ręku numer „Kurjera Warszawskiego" poczęła wznosić okrzyki: „Precz z przeklętymi polakami!" i „wynosić się z Berlina!"

Kilkudziesięciu młokosów w uniformach rzuciło się na d-ra Kona i wyrwawszy mu gazetę z ręki, zaczęło go bić laskami i kastetami tak, że stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieprzytomnego d-ra Kona do szpitala w Moabicie.

Dr. Kon odniósł rany na całem ciele, miał roztrętą wargę, wybity ząb i przetrąconą kość nosową. W zamęcie zrabowano mu palto, kapelusz oraz pugilares z pieniędzmi i dokumentami.

Równocześnie koło dworca „Zoologischen Garten" demonstranci nacjonalistyczni pobili ciężko inż. Klofacza, syna b. ministra wojny Czechosłowacji.

Wrzenie w Chinach.

LONDYN, 24.3. (AW). Jak donoszą z Szanghaju kantończycy obalili dotychczasowy zarząd miejski i utworzyli nowy, złożony z 19 członków z wykluczeniem miejscowych czynników chińskich.

LONDYN, 24, 3. (AW.) Komendant wojskowy kantoński w Szanghaju stara się złamać strajk mimo oporu radykalnych robotników, marynarzy i studentów. W związku z tem daje się zauważyć pewneusposkojenie wśród ludności chińskiej. Podczas ostatnich walk ulicznych zostało zabitych 100 chińczyków przez wojska cudzoziemskie. W Szanghaju spłonęło ogółem 1500 domów.

LONDYN, 24.3 (AW) Z Nankingu donoszą, że wojska kantońskie ostrzeliwały pagórek, na którym schronili się cudzoziemcy. Konsul angielski został raniony, zaś jeden z angielskich lekarzy zabity. Angielskie i amerykańskie okręty wojenne zaczęły bombardować obszar przewilegiy, by umożliwić cudzoziemcom opuszczenie pagórka.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 24. III.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Praca sejmu zbliża się ku końcowi.

Znienawidzony przez wszystkich sejm po wypadkach majowych starał się wszelkiemi siłami poprawić swoją reputację w oczach społeczeństwa, co — trzeba przyznać — powiodło mu się częściowo.

Panuje w dalszym ciągu przekonanie, że sejm obecny nie jest już wyrazicielem prawdziwej woli narodu, ale jednocześnie nikt dziś nie występuje tak gorąco, jak ongi, przeciw izbie prawodawczej.

Prace sejmu odbywają się spokojniej i szybciej, nie są przerywane awanturami i scenami gorszącemi, których dawniej mieliśmy co nie miara.

Czyja to zasługa, kto przywiódł do opamiętania naszych suwerenów — mniejsza o to. Grunt, że są spokojniejsi, nie wtrącają się do nie swoich rzeczy, nie wydeptują przedpokojów ministrów i innych dygnitarzy za interesami prywatnemi. To też mogą więcej czasu poświęcić pracy, do której ich powołano.

Budżet państwa został uchwalony nawet przed wyznaczonym terminem. Budżet ten przewiduje w dochodach 1.990.539.942 zł. i w wydatkach 1.988.268.410 zł., a więc z nadwyżką dochodów przeszło 2 i ćwierć miljona.

Pod koniec swego burzliwego w początkach, a obecnie mocno zrównoważonego żywota sejm przystępuje do dwuch ustaw niesłychanie ważnych: o zgromadzeniach i o samorządach.

Zwłaszcza ostatnia dziedzina ustaw jest wręcz historycznej doniosłości. Podczas dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach, wyłonił się bardzo ciekawy konflikt. Przedstawiciel rządu zapowiedział, że rząd, opierając się na pełnomocnictwach, opracował sam projekt ustawy o zgromadzeniach i że sejm będzie się mógł o nim wypowiedzieć dopiero wtedy, gdy zostanie on przedstawiony sejmowi. W gruncie rzeczy rząd nie chce widocznie sejmowej ustawy o zgromadzeniach. Nie powiedział tego bezpośrednio, ale takby ze wszystkiego wynikało. Stwarzałoby to nowy stan nieporozumień, jeśli nie konfliktu między sejmem a rządem, w którym rząd, oparty o pełnomocnictwa, chciałby ograniczyć inicjatywę ustawodawczą sejmu. Z drugiej strony sejm nie chce rezygnować ze swoich praw i pragnie przeprowadzić tę ustawę, która zwłaszcza w okresie przedwyborczym posiada duże znaczenie praktyczne.

Jeżeliby konfliktu nie udało się załagodzić, to mógłby on przyspieszyć zgon izby prawodawczej, która zasłużyła już na odpoczynek rzetelnie.

Krążą co prawda pogłoski o przedłużeniu obecnej kadencji sejmu na rok lub nawet na 2 lata, ale pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw logicznych. Niktby się na to nie zgodził, a w pierwszym rzędzie nawet większość posłów sejmowych, którzy uważają, że czas najwyższy odmłodzić ciała prawodawcze, które dały już z siebie wszystko, co dać mogły.

Sadźmy i pielęgnujmy drzewa!

Sezon nadszedł.

Kraj nasz co do przestrzeni lasów i drzewostanu wogóle przedstawia, dużo do życzenia. Przyczyniła się do tego rabunkowa gospodarka leśna za czasu zaborców, przyśpieszyła stan ujemny wojna światowa z jej przybyszami — okupantami. I dzisiaj nie wiele się czyni, aby zło poprawić. Mimo istniejącej ochrony lasów, przestrzeń lasów zmniejsza się i upada.

Brak lasów i wogóle ujemny drzewostan dowodzi ubóstwa danego kraju i świadczy o niezaradności mieszkańców. Mamy niezasadzone drogi, nieużytne pastwiska; sprzedawane nawet ośrodki folwarczne i parki trzebi się bez litości. Znikły pamiątkowe grusze przydrożne; tu często, znajdowali przytułek obrońcy Ojczyzny będącej w niewoli. Wiek utrącił je i zniszczył, ale na ich miejscu nikt nie zasadził nowej gruszy czy lipy.

Jednostki, pracujące społecznie winny zapukać do społeczeństwa na wsi, czas po temu — wiosna. Kółka rolnicze, koła młodzieży, inteligencja wiejska, a wśród niej w pierwszym rzędzie nauczycielstwo zabierze się do pracy, poświęci cały wolny czas i poruszy młodzież i starszych. Niech urządza się święta sadzenia drzew, byśmy mieli zadrzewione drogi publiczne, gościńce, pastwistka, nieużytki, podwórza i t. p.

Potrzebne tu jest uświadomienie społeczeństwa, zwłaszcza dziatwy szkolnej i młodzieży. Potrzebne wzbudzenie zamiłowania i poszanowania drzew.

Konieczne jest również uświadamianie, nie tylko zresztą młodzieży, że niszczenie drzew, szczególniej na drogach, jest niszczeniem pracy innych, pracy, która miała na celu dobro wszystkich.

Policjant strzelał do swego komendanta.

Onegdaj rano dokonano zamachu na komendanta posterunku policyjnego w Wołominie, st. przodownika Feliksa Zawadzkiego. Sprawcą zamachu był podwładny Zawadzkiemu, posterunkowy Jan Żar.

Żar przyszedł rano do mieszkania komendanta i po kilku chwilach rozmowy, strzelił trzykrotnie do Zawadzkiego, lecz chybił.

Po dokonaniu zamachu, Żar pobiegł do swego mieszkania i tu strzałem w skroń pozbawił się życia, osieracając żonę i troje dzieci.

Jak ustaliło śledztwo, prowadzone przez komendanta policji powiatu radzymińskiego, Żar od kilku lat chorował na płuca, a ostatnio zaniemógł na żołądek i sądził, że ma raka.

Cierpienia przyprawiły Żara o silny rozstrój nerwowy, który stale się wzmagał.

Dr. Frank, który od dłuższego czasu leczył nieszczęśliwego policjanta, orzekł, że oddawna już polecił Żarowi poddać się racjonalnej kuracji, czego ten jednak nie chciał uczynić.

Do st. przodownika Zawadzkiego, Żar miał jakąś prywatną urazę, która właśnie skłoniła zdenerwowanego policjanta do dokonania zamachu i samobójstwa.

Niewykryci kasiarze rozpruli kasę

t-wa chorych żydów.

Na ulicy Wołyńskiej pod numerem 7 w Warszawie na pierwszem piętrze mieści się lokal towarzystwa dla niezamożnych chorych żydów. Rano o godzinie 8-ej woźny biura Dawid Melken, otworzywszy drzwi do lokalu towarzystwa, z przerażeniem spostrzegł że ogniotrwała kasa jest rozpruta a dokoła panuju nieład i leżą góry popiołu. Melken zawiadomił zarząd towarzystwa ten zaś urząd śledczy, skąd przybył niezwłocznie na miejsce naczelnik urzędu śledczego major Popowicz.

Wdrożone natychmiast śledztwo ustaliło, że niewykryci dotąd kasiarze przedostali się do lokalu towarzystwa, otworzywszy naprzód lufcik, potem okno, skąd weszli do pokoju; następnie wyłamali drzwi do pokoju chirurgicznego i rozpruli ogniotrwałą kasę t. zw. rakiem. Z kasy znikły fanty biednych chorych żydów, którzy brali od towarzystwa pożyczki pod zastaw biżuterji. Wartość skradzionych fantów podług obliczeń zarządu towarzysta wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Miłość za 15.000 złotych.

Tragedja miłosna 76-letniej kobiety.

Oryginalna, nie pozbawiona swoistego posmaku sprawa znalazła swój epilog w sądzie okręgowym w Warszawie

Jako oskarżycielka wystąpiła 76-letnia Eugenja Drozdowska, obwiniając 23 letniego Tadeusza Gruszczyńskiego o przywłaszczenie sumy 15 000 zł. Drozdowska była właścicielką willi w Świdrze, którą postanowiła sprzedać. Otrzymawszy jako zadatek kwotę 15,000 zł., wręczyła ją Gruszczyńskiemu z prośbą o ulokowanie tych pieniędzy na jej imię w P. K. O. Jak brzmiała dalej skarga rzekomo poszkodowanej, Gruszczyński schował pieniądze do teczki i udał się wraz z Drozdowską do gmachu P K. O. przy ul. Jasnej. Tutaj oświadczył że załatwienie formalności potrwa jakiś czas i prosząc Drozdowską, aby poczekała na ławce, skierował się wgłąb sali

Długo czekała właścicielka 15-tysięcznej fortuny na powrót swego powiernika; Gruszczyński nie wracał. Kiedy wreszcie doszła do przekonania, że Gruszczyński oszukał ją, udała się do policji, aby donieść o ucieczce i sprzeniewierzeniu powiernika i wniosła skargę.

Tak przedstawiała się sprawa według relacji Drozdowskiej. Jakże inne światło rzuciły na nią zeznania Gruszczyńskiego i świadków!

Okazało się, że właściwe źródło konfliktu tkwi zupełnie gdzieindziej w nieugaszonym pożarze serca kobiecego, które mimo, iż właścicielka jego jest już w ósmym krzyżyku, łaknie i pragnie miłości!

Jak zeznał Gruszczyński, Drozdowska tak długo i wytrwale szturmowała do jego cnoty, starając się podczas wspólnych przechadzek obudzić w nim zmysł romantyczny, to znów kokieterją, posuniętą do granic najdalszych, oddziaływując na jego męskie instynkty — aż wreszcie uległ. Jak gorące były zapały staruszki, co ofiarowywała swojemu kochankowi i do czego go nakłaniała — Gruszczyński wstydzi się opowiadać. Wreszcie aby nadal zapewnić sobie wzajemność (?) ofiarowała mu otrzymane ze sprzedaży willi 15,000 zł., które Gruszczyński. zresztą w myśl rady ofiarodawczyni, obrócił na zakup samochodu.

Skarga Drozdowskiej jest zdaniem Gruszczyńskiego bezpodstawna także dlatego, że był on pełnomocnikiem Drozdowskiej, a więc posiadał prawo prowadzenia jej spraw.

Dla stwierdzenia obu okoliczności — darowizny i plenipotencji, — Gruszczyński przedstawił dowody.

Zeznania służby Drozdowskiej, wezwanej w charakterze świadków, potwierdziły fakty, opisywane przez Gruszczyńskiego. Wynika z nich, że sędziwa kochanka zachowywała się wobec swego kochanka w sposób możliwie najczulszy, nie starając się bynajmniej ukryć swych zapałów przed oczyma postronnych; przeciwnie, dbała pilnie, aby całe otoczenie nie mogło mieć żadnych wątpliwości co do istoty jej stosunków z Gruszczyńskim.

Na podstawie tych zeznań sąd oddalił skargę Drozdowskiej i zawiedziona w miłości staruszka nie może się nawet pocieszyć własnemi 15 tys. zł...

40-lecie pracy d-ra M. Lipskiego.

W dniu 26 marca r. b. przypada 40-lecie pracy zawodowej i społecznej d-ra Mirosława Lipskiego, miejskiego lekarza wet. w Sosnowcu.

Zapewne niewielu z obywateli polskich poszczycić się może tak chlubną i szczytną przeszłością. Oto w krótkości dane, dotyczące jego osoby.

Po ukończeniu gimnazjum w Kielcach wstępuje do instytutu weterynaryjnego w Warszawie, a następnie przenosi się do Dorpatu gdzie uzyskuje dyplom lekarza weter. 26 marca 1887 r. Pierwszego kwietnia tegoż roku uzyskuje delegację do wschodniej Syberji, a następnie na Kaukaz, gdzie bierze udział w walce z księgosuszem; później pracuje przez 5 lat w służbie ziemskiej gubernji rjazańskiej. Tęsknota do ziemi ojczystej i stron rodzinnych sprawia, że po odbyciu tej obowiązkowej tułaczki po Rosji wraca do kraju i w grudniu 1894 r. obejmuje nadzór nad rzeźnią gminną w Sosnowcu, jednocześnie sprawuje funkcję pierwszego powiatowego lekarza wet. w Będzinie. Od czasu kreowania miasta Sosnowca to jest od 1-go stycznia 1903 r. urzęduje jako miejski lekarz wet. w Sosnowcu.

Jako potomek wielkich ojców stara się pójść ich śladami.

Pamięć na dziada swego, który przy boku Napoleona odbywa całą kampanję i dla ukochanego brata, który ginie w czasie powstania 1863 r. ta niewinnie krew przelana Jego najbliższych nad wyzwoleniem Ojczyzny daje mu tę moc i bodźca do pracy nad ugruntowaniem ducha polskości.

Przejęty do głębi ideologją naszego wieszcza Adama Mickiewicza, jeszcze jako młody student, na wzór filomatów i filaretów, łączy się z pięcioma kolegami kresowymi bo z Białorusi, Żmudzi i Litwy i zakłada korporację „Lutycję“ 14-go października 1884 r. w Dorpacie. Stworzył więc kadry, których członkowie „ramię przy ramieniu wspólnemi łańcuchy opaszą ziemskie kolisko, zespolą myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“. Wzniosły cel korporacji nie został chybiony, wydała ona bowiem cały szereg ludzi pracy, którzy rozsiani po wszystkich krańcach siali ziarno polskiej nauki i podtrzymywali ducha polskości. Należeli tu tacy ludzie, jak Henryk Sienkiewicz, Orzeszkowa i t. d.

Po ukończeniu studjów rzucony był na tułaczkę po Rosji, bo aż do wschodniej Syberji, a obok tego i na Kaukaz. I w tej tułaczce w chwilach przykrych i ciężkich nie zapomniał o Macierzy, wyszukiwał skazańców polskich i dodawał otuchy do wytrwania.

Po powrocie do kraju przez okres 32-letni w Sosnowcu bierze czynny udział we wszystkich polskich organizacjach, gdzie jest pionierem polskiego życia społecznego, sprawując najrozmaitsze funkcje na różnych polskich placówkach. Był więc skarbnikiem i sekretarzem w chrześcjańskiem towarzystwie dobroczynności, członkiem rady wzajemnego kredytu, prezesem zarządu t-wa pożyczkowo - oszczędnościowego, wice-prezesem t-wa sosnowieckiego oddziału hygienicznego, prezesem związku pracowników miejskich, prezesem straży ogniowej ochotniczej, gospodarzem resursy obywatelskiej, przewodniczącym urzędu rozjemczego, dożywotnim prezesem polskiej korporacji akademji „Lutyko Venedja“ i t. d. i t. d.

Słowem nigdzie go nie brakło. Na wszystkich zajmowanych placówkach wykazywał dużo inicjatywy i z młodzieńczym zapałem pokonywał trudy i przeciwności. Całe Jego 40-lecie to nieprzerwany łańcuch pracy cichej i żmudnej, położonej dla odrodzenia narodu i podniesienia gnębionego ducha polskiego.

Dziś kiedy ten zacny obywatel polski doczekał się owoców swej pracy, kiedy ujrzał światło wolności składamy Mu w dniu Jego i Naszego święta hołd i uznanie, na jaki tylko zdobyć się mogą ludzie rozu-

miejący moralną wartość takiej jednostki. Do uznania tego dołączamy płynące z głębi wdzięcznych serc życzenia, aby ten niestrudzony bojownik na niwie społecznej, człowiek o wielkiem i szlachetnem sercu nadal zbierał owoce ze swej wydajnej bogatej pracy i aby jaknajdłużej świecił nam jasnym przykładem sumiennego i rozumiejącego swe obowiązki obywatela polaka.

Dąbrowa-Górnicza, 23-III-27 r.
Eugenjusz Schönborn.
Leon Kołakowski.

ODEZWA

Komitetu Organizacyjnego Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Na skutek ustabilizowania waluty i nawoływań Rządu przełomu majowego do pracy nad gospodarczem odrodzeniem kraju — Zarząd Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego dla rzemieślników, kupców i przemysłowców w Sosnowcu, postanowił powołać do życia Spółdzielnię Kredytową Zagłębia Dąbrowskiego i oprzeć na zaufaniu całego społeczeństwa.

Rzeczona instytucja będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla handlu, rzemiosł i drobnego przemysłu, które przez umiejętnie rozdzielany między nich kredyt ożywią swój anemiczny organizm.

Do pracy tej zaprosiliśmy całe społeczeństwo, poczynając od warstw wielkiego przemysłu, aż do drobnego stanu mieszczańskiego, gdyż tylko wspólną i skonsolidowaną pracą, ugruntujemy śpiżową moc, która nas doprowadzi do prawdziwego dobrobytu.

Za Komitet Organizacyjny
Spółdz. Kredytowej Zagł. Dąbr.
A. HAUKE.

Zemsta zdradzonej narzeczonej.

Oblała zdrajcę kwasem solnym.

W pannie Stanisławie Sztajerównej, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 14 kochał się od lat 5 p. Władysław Tabor, Piłsudskiego 78.

W ostatnich jednak czasach p. Tabor zaczął coś krewić. Przychodził rzadziej, tłumacząc się brakiem czasu, wreszcie zaczął wyraźnie unikać wybranki swego serca.

Panna Stanisława po zbadaniu sprawy przekonała się, że p. Tabor ją zdradza.

Nie mogła przeboleć tego i postanowiła się zemścić, z czem bynajmniej się nie taiła. — On zrobił ze mnie babkę, a ja zrobię z niego dziada! — odgrażała się głośno.

Zaopatrzywszy się w buteleczkę kwasu solnego p. Stanisława zaczęła śledzić b. narzeczonego.

Spotkawszy go na ulicy 3-go Maja, vis à vis kasy skarbowej, szybko wyjęła butelkę z palącym płynem i oblała nim p. Tabora.

Na szczęście płyn tylko częściowo poparzył twarz, wobec czego czyn ten nie będzie miał fatalnych następstw.

Lekarz zaliczył uszkodzenie ciała p. Tabora do rzędu lekkich.

Opieka pozaszkolna nad młodzieżą.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Koło T. N. S. W. w Sosnowcu zwołuje zebranie organizacyjne, towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą.

Mamy na celu sprawę roztoczenia opieki nad młodzieżą poza szkołą i domem.

Na młodą, niezahartowaną wolę młodzieży czyha wiele niebezpieczeństw: zły przykład, często dziecinna chęć zaimponowania jakimś objawem t. zw. „dorosłości", a najczęściej brak zastanowienia się. Stąd zachowanie naszej młodzieży poza szkołą i domem jest w wielu wypadkach nieodpowiednie. Wybryki te czy nadużycia uchodzą przeważnie bezkarnie, bo starsze społeczeństwo albo nie chce się zupełnie wtrącać, albo nawet uważa to za niemożliwe. Jeśli w szkole czy w domu takie załamanie się młodego charakteru stanowi przedmiot poważnej, serdecznej pogadanki pomiędzy młodzieńcem a wychowawcą, to tak sa no wszelkie wykroczenia p ublicznie młodzieży, całe jej zachowanie poza szkołą, wybryki czy nadużycia, powinny spotkać się zawsze i wszędzie z czujnie zwróconemi nań oczyma starszego społeczeństwa. Dom i szkoła będą bezradne w zwalczaniu ujemnego wpływu na młodzież, jeżeli zorganizowana akcja całego ogółu nie ułatwi kontroli i nie rozpocznie przeciwdziałania afiszowaniu się objawów zepsucia.

Sprawa wychowania młodzieży potrzebuje pomocy ogółu również dla stworzenia lepszych warunków, w których młodzież mogłaby się normalnie rozwijać. Popieranie sportu, organizowanie godziwych rozrywek, są to poczynania, które na danym terenie muszą być troską nietylko ciał samorządowych, lecz także ruchliwszej organizacji, któraby je pobudzała.

Rozumiejąc doniosłość tego wpływu, jaki starsze społeczeństwo powinno wywierać na młodzież, pragniemy powołać do życia „towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą". Zebranie organizacyjne odbędzie się w sali gimnazjum państwowego im. St. Staszica w dniu 27 marca b. r., o godz. 17-ej, a będzie ono poprzedzone o godzinie 16-ej odczytem prof. uniwersytetu lwowskiego p. Jaxa Bykowskiego, pod tytułem — "Nasza młodzież".

Zarząd Koła T. N. S. W.

Dyr. Wł. Witkowski
St. Krzanowski
T. Pawłowicz
Dr-a H. Zieleniewska
Z. Krzymuska
M. Dankowska
Dyr. T. Płocki
J. Kisiel.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 25 Piątek

Dziś † Zwiast. NMP.
Jutro † Ludgera B.W.
Wschód słońca 5.32.
Zachód „ 5.55.

Teatr polski w Katowicach.

Sobota, dnia 26-go b. m. „Damy i huzary".

Kino „Momus" na Pogoni wyświetla film p.t. „Kurjer Carski". II-ga serja (dokończenie). 819

Wypożyczalnie książek. Z bibljoteki Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu czynne są: w czytelni Nr. 1 przy ulicy Piłsudskiego w poniedz., środy i piątki od 6 — 7, w czytelni Nr. 2 przy ul. Narutowicza w poniedz., środy i piątki od 5—7, w czytelni Nr. 3 przy ulicy Florjańskiej w poniedz. środy i piątki od 5,30 — 7, w czytelni Nr. 4 przy ul. Kamiennej w poniedz. środy i czwartki od 3,30 — 7.

———

Czy jesteś członkiem P.M.S.

———

Zapisujcie się na członków P. M. S.

———

Kancelarja P. M. S. mieści się przy ulicy Deblińskiej 11. Szkoła Handlowa tel. 4.

Stanisław Przybyszewski emerytem państwowym. Na posiedzeniu rady ministrów postanowiono przyznać zrakomitemu pisarzowi Stanisławowi Przybyszewskiemu stałe zaopatrzenie z funduszów państwowych.

Jak się dowiadujemy, zaopatrzenie to wynosić ma około, 400 zł. miesięcznie.

O eksport węgla polskiego do Algieru. W chwili obecnej toczą się rokowania między przemysłem polskim a rządem kolei żelaznych w Algierze o dostawę węgla. Pertraktacje są na dobrej drodze, a ukończenie ich jest spodziewane w dniach najbliższych. Pierwsze zamówienie opiewa na 25,000 ton.

Charakterystyczną przytem jest rzeczą, że, mimo znaczniejszych trudności przewozowych, polski przemysł węglowy bije na tym terenie konkurencję angielską, która oferuje towar po cenie znacznie wyższej.

Ulgowe paszporty w starostwach. Sprawa obniżenia opłat od paszportów zagranicznych wobec sprzeciwu min. skarbu upadła.

Wobec tego min. Składkowski rozesłał wczoraj do wojewodów okólnik, w którym wskazuje wyraźnie, iż ceny paszportów zagranicznych nie ulegną zmianom. Natomiast wprowadza się ułatwienia w procedurze decydowania o ulgach paszportowych.

Dotychczasowe uprawnienia wojewodów zostały przelane na starostów. Od odmownej decyzji rekurs będzie zgłaszany do województwa, a nie do ministerjum, jak dotychczas.

Przemianowanie koszar będzińskich. Koszary jazdy beresteckiej w Będzinie otrzymały pierwotną swą nazwę: „Koszary imienia marsz. J. Piłsudskiego".

Wpłaty dolarowe emigrantów będą przerachowane na złoto. Dzisiejszy "Dziennik Ustaw" przynosi niezmiernie ważny dekret prezydenta Rzeczypospolitej dotyczący przerachowania wpłat oszczędnościowych, złożonych w swoim czasie w walutach obcych w P. K. O. bezpośrednio, lub przekazanych z zagranicy za pośrednictwem placówek dyplomatycznych organizacyj i banków.

Dekret ustala, iż wszelkie tego ro zaju wpłaty przerachowywane być winne według parytetu 5,18 za 1 dol. i wypłacane w złotych w złocie z doliczeniem 3 proc. w stosunku rocznym, licząc od dnia 1 marca 1924 r. do dnia 1 lipca 1926 r.

Ewidencja sióstr rezerwy czerwonego krzyża. Wobec potrzeby ścisłej ewidencji wszystkich sióstr rezerwy — sekcja sióstr przy oddziele pol. czer. krzyża w Sosnowcu wzywa wszystkie byłe siostry, które pracowały kiedykolwiek w czerwonym krzyżu, jakoteż słuchaczki kursów, rezerwy i kursu sanitarnego, zorganizowanego w roku ub. przez oddział w Sosnowcu do zameldowania się w kancelarji pol. czer. krzyża w Sosnowcu ul. Kościelna 6 w godz. 9—11 i 4 — 5 w celu przeprowadzenia kontroli i rozdania kart legitymacyjnych.

Teatr w domu ludowym w Sosnowcu. W dniu 27 b. m. w niedzielę, sekcja dramatyczna odegra trzy arcywesołe komedje jednoaktowe „Fatalistę", „Parodje miłości" i „Stefana z Pokucia". Dostarczą one uczestnikom wiele rozrywki. Dochód przeznaczony jest na potrzeby sekcji. Początek o g. 7.30 wieczorem.

Rada miejska w Dąbrowie. W sobotę, dnia 26 marca br. odbędzie się w Dąbrowie o godz. 7 wiecz. posiedzenie rady miejskiej. Porządek obrad przewiduje: wprowadzenie p. Jachimczyka Bolesława na miejsce radnego p. Teodora Janickiego, który zrzekł się mandatu; odczytanie korespondencji i składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj; zaciągnięcie pożyczki ze skarbu państwa z przelewu państwowego podatku od nieruchomości; likwidacja stajni miejskiej i kupno auta; uchwalenie statutu o poborze podatku na pokrycie kosztów kwaterunkowych na biednych mieszkańców miasta; rozpatrzenie podań o zwolnienie od miejskiego podatku od widowisk i zabaw; upoważnienie

miasta do zawarcia umowy z warszawską dyrekcją kolejową w sprawie inkasowania miejskiego podatku od ładunków kolejowych; zwolnienie od podatku miejskiego od lokali na rok 1927 tych płatników, których zarobek najemnej pracy nie przewyższał średnio 120 złotych miesięcznie, w kwartale przed terminem płatności.

„Na opłotkach". „Kurjer Zachodni", wzorem pewnego „niepoważnego pisma", które przed 2 laty rozlepiane było „na opłotkach" w Sosnowcu, zaczął rozlepiać swe numery na tych samych „opłotkach", wytwarzając w ten sposób konkurencję „Dziennikowi Pracy".

Wyrazy w cudzysłowie są dosłownie przytoczone z „Kurjera Zachodniego", który przeciw rozlepianiu pism na murach miasta występował b. energicznie.

„Caszy" się zmieniają...

Przeglądu autobusów i samochodów dokonywali wczoraj w Sosnowcu przybyli specjalnie z Kielc: nadkomisarz p. p. Wertz i inżynier dyrekcji robót publicznych p. Przygodzki.

Strajk w hucie Bankowej. W dniu wczorajszym zastrajkowali robotnicy huty Bankowej w Dąbrowie. Istotnej przyczyny porzucenia pracy nie mogliśmy się dowiedzieć, gdyż każda informacja, którą otrzymywaliśmy z różnych źródeł, brzmiała inaczej. Strajk trwał kilka godzin, poczem praca została podjęta.

Okradzenie magazynu tow. sosnowieckiego. W Klimontowie złodzieje dostali się przez wybicie okna do magazynu tow. sosnowieckiego i skradli 50 kg. białego metalu, 20 kg. mydła, pewną ilość płótna i t. p. Straty obliczone na 1265 zł.

Okradzenie sądu w Żarkach. W Żarkach złodzieje dostali się przy pomocy wytrychów do lokalu sądu pokoju około godz. 3 nad ranem i skradli 50 zł. gotówką, 2 rewolwery, 2 sztuki płótna, 2 butelki spirytusu i sporo drobnych dowodów rzeczowych.

Znowu zaginiona 10-cio letnia Helenka, uczennica szkoły powszechnej na Wawelu, zamieszkała na Tylnej 18 na Dębowej Górze wyszła do szkoły i do domu nie wróciła. Matka zawiadomiła o tem policję.

Kradzieże w Sosnowcu. Z mieszkania Hersza Zingera, Miła 2, wczoraj rano złodziej skradł Zingerowi różnych rzeczy na sumę 80 zł., a Szmulowi Komarowi za 400 zł.

Przy ul. Krakowskiej 2 złodzieje okradli w budce warsztat szewski Wacława Wędzińskiego, zabierając mu buki, kopyta i t. p. Straty właściciel oblicza na 63 zł.

Pawłowi Hibnerowi z Rudy na Śląsku przy wyjściu w Sosnowcu z pociągu skradziono portfel z 1000 zł. Podejrzanego o kradzież kieszonkowca Jana Siwka aresztowano, towarzysz zaś jego zdążył się ukryć.

Z działalności koła

towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich w Sosnowcu.

W dniu 21 marca b. r. w lokalu gimnazjum państw. im. „Em. Plater" odbyło się doroczne walne zebranie członków miejscowego T. N. S. W. Przewodniczył na zebraniu prof. Tatomir, sekretarzowała p. Marja Wisłocka.

Sprawozdanie z działalności za okres od dnia 26 marca 1926 r. do dnia 21 marca 1927 r. w imieniu ustępującego zarządu złożył p. dyr. Witkowski (przewodniczący koła) i prof. Krzanowski (sekretarz koła). Ze sprawozdania tego wynika, iż zarząd zorganizował jeden wiec nauczycielski łącznie ze Z. Z. N. P. S. S. poświęcony t. zw. ustawie sanacyjnej, która też była tematem kilku posiedzeń zarządu; jedno ogólne zebranie członków T. N. S. W. Będzina, Dąbrowy i Sosnowca z udziałem przedstawiciela zarządu głównego kol. Dąbrowskiego; dwa walne nadzwyczajne zebrania członków koła i 12 posiedzeń zarządu. Ponadto 2 konferencje metodyczne: I. dla matematyków, na której prof. Rusiecki wygłosił niezwykle interesującą prelekcję na temat „Rachunek przybliżeń dziesiętnych" i II. dla nauczycieli przedmiotów handlowych na której prof. Rzeszutko (Łódź) wygłosił referat na temat: „Sprzedawnictwo i reklama jako przedmioty nauczania w szkołach handlowych". Zebrania te cieszyły się liczną frekwencją, a tematy wzbudziły duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję.

Tematem posiedzeń zarządu były: sprawy finansowe i organizacyjne koła, ustawa sanacyjna, udział w zjazdach towarzystwa, organizacja podokręgu zagłębiowskiego T. N. S. W., sprawa lokalu własnego dla T. N. S. W., organizowanie odczytów i jedna z najbardziej ważnych spraw — zawiązanie „towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą".

Odczytów w okresie sprawozdawczym zorganizowano 10 przy współudziale profesorów un. jag. Tematem najbliższych odczytów będzie: „Z dziejów polskiej myśli" prof. un. jag. p. dr. Rubczyńskiego dnia 3 kwietnia br. i „Wschód i Zachód w polityce polskiej" prof. un. jag. p. dr. Piotrowicza dnia 10 kwietnia br. Ze sprawozdania zarządu tego okazało się, że każdy członek T. N. S. W. otrzymuje bezpłatnie tygodnik „Przegląd pedagogiczny" oraz „Pedagogjum" (naucz. seminarjum) i „Szkoła Zawodowa" (dla naucz. szkół zawodow.)

Sprawozdania kasowe złożyła p. Marja Dankowska (skarbniczka).

Wpływy wynosiły 3022,63.

Wydatki wynosiły 2679,69.

Saldo na dzień 21 marca br. 342,94.

Wniosek komisji rewizyjnej, którą stanowili p. Kieślowska, p. Tatomir i p. Leśniak o udzieleniu zarządowi ustępującemu absolutorjum, walne zebranie przyjęło jednomyślnie. Omówiwszy pokrótce najbliższe zadanie przyszłej działalności koła, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. Marja Dankowska (gimn. państw. im. „Staszica"), p. Józef Kisiel (semin. naucz.). p. Stanisław Krzanowski (gimn. państw. im. B. Prusa) p. Józef Leśniak (państw. szkoła zawod. żeńska), p. Teodor Pawłowicz (gimn. państw. im. Staszica), p. Władysław Witkowski (dyr. szkoły handlowej żeńskiej im. Kr. Jadwigi), d-ra Zieleniewska (gimn. państw. im. Em. Plater).

Do komisji rewizyjnej wybrano: p. dyr. Leśniakową, p. dyr. Płockiego, ks. Sobczyńskiego.

Smiertelne pojedynki w Wilnie.

Żywym tematem rozmów w Wilnie są dwa wypadki pojedynków. W obu wypadkach warunki pojedynku były ciężkie.

Pierwszy odbył sie na jednem z przedmieść Wilna między hrabią Franciszkiem Hutten-Czapskim a ziemianinem Zygmuntem Ruszczycem. Ten ostatni odniósł ciężką ranę w brzuch.

Tegoż samego dnia w lesie belmonckim odbył się pojedynek między studentami praw Nowackim i Przygockim. Przygockiemu kula przebiła kość pacierzową. Ciężko rannego pogotowie odwiozło do szpitala.

Pierwsze spotkanie między tymi studentami nie doszło do skutku, gdyż policja w porę mu zapobiegła.

Groźny pożar fabryki mebli

w Częstochowie.

W ub. wtorek około godz. 7 i pół wiecz. z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w fabryce mebli p. Edwarda Kindermana przy zbiegu ulic Kościuszki i Jasnej. Ogień powstał w niedawno wybudowanym magazynie niewykończonych mebli i wkrótce objął również warsztaty.

W akcji ratowniczej brały udział liczne zastępy wojska, cywilnej ludności, a nawet młodzieży szkolnej. Jeden z uczniów z płonącego budynku wyniósł dwa balony z acetylenem, które mogły spowodować groźny wybuch i rozszerzenie się pożaru.

Groźną sytuację udało się wreszcie opanować o godz 9-ej i pół wiecz. dogaszanie smutnych zglisz trwało jednak do północy. Spłonęły doszczętnie składy mebli niewykończonych, natomiast zdołano uratować skład mebli gotowych i suszarnie, jak również odwrócono niebezpieczeństwo, — grożące sąsiednim objektom.

Straty są bardzo duże, jednakże ściśle określić się narazie nie dadzą. Fabryka Kindermana wraz ze składem i budynkiem fabrycznym ubezpieczona była na 200 tys. zł. w czterech towarzystwach asekuracyjnych.

Zagadkowe samobójstwo sierżanta.

W dniu wczorajszym kasyno podoficerskie 8 p. p. leg. w Lublinie w godzinach rannych zaalarmowane było hukiem wystrzału rewolwerowego. W chwili kiedy służba, zwabiona wystrzałem, wbiegła do sali, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na krześle, zbroczony krwią, dogorywał sierżant 8 p. p. leg. Antoni Maculewicz z raną postrzałową czoła.

Niebawem na miejsce wypadku przybyły władze sądowe i żandarmerja.

W czasie oględzin i rewizji stwierdzono, że obok samobójcy na stoliku leżał list.

List ten, jak się okazało, zawierał następującą treść.

„Panie poruczniku, zawsze rozkazy wykonywałem, lecz dzisiej wykonać nie mogę i nie przyjdę, bo idę w stan spoczynku. Żalu do nikogo nie mam. Dawno zbierałem się to zrobić".

Oględziny lekarskie stwierdziły, że Maculewicz był zdrów, wyklucza to więc samobójstwo z powodu jakiejś nieuleczalnej choroby.

Stwierdzono również, że samobójca należał do ludzi zaufanych, którym powierzono dość odpowiedzialne czynności służbowe.

Ostatnio pełnił on obowiązki podoficera kasowego w 8 p. p. leg.

Dotychczasowe dochodzenie nie nasuwa przypuszczań, aby samobójstwo miało jakikolwiek związek z ewentualnemi niedokładnościami służbowemi.

Ohydna zbrodnia obłąkanego parobka.

Porąbał siekierą swoją narzeczoną.

Wiadomość, że Alena Bigorówna 19-letnia córka jednego z najzamożniejszych gospodarzy, została w potworny sposób

zamordowana przez narzeczonego,

zelektryzowała spokojną wioskę Czeremszę w pow. sanockim. Na miejsce zbrodni zbiegły się natychmiast tłumy sąsiadów, przyjechał niebawem komendant policji z wywiadowcami.

Na podwórzu zagrody Bigorów, tuż przed wejściem do chaty, oczom przybyłych przedstawił sie straszny widok. Na ziemi zbroczonej niezastygniętą jeszcze krwią leżał

pocięty strasznymi ciosami siekiery trup.

Z trudem poznano w nem Bigorównę. Obok leżała zakrwawiona siekiera. Nad ciałem córki pochylała się szalejąca z rozpaczy matka.

Władze policji przystąpiły natychmiast do przeprowadzenia energicznego śledztwa, które ustaliło, że sprawcą ochydnego mordu jest Semen Komarnicki, wiejski parobczak, chory umysłowo.

Komarnicki starał się w swoim czasie o rękę Bigorówny. Nie zdradzał wówczas jeszcze zupełnie objawów choroby, która miała nim wkrótce owładnąć.

Skoro jednak po pewnym czasie Bigorówna dowiedziała się, że Komarnicki jest chory umysłowo i dostaje często ataków furji, zaczęła go unikać i wreszcie zerwała z nim zupełnie. Wskutek tego stan jego choroby pogorszył się jeszcze bardziej.

W tragicznym dniu Komarnicki dostał silniejszego niż zwykle ataku i porwawszy siekierę, pobiegł co sił do zagrody Bigorów. Na podwórzu spotkał Bigorównę. Kilku

strasznemi ciosami siekierą zwalił ją na ziemię

zanim zdołała schronić się do chaty. Na widok krwi atak furjata spotęgował się jeszcze bardziej. Ciosy siekiery spadały jak grad na nieżywą już Bigorównę.

W chwilę potem szaleniec odrzucił siekierę i najspokojniej oddalił się w kierunku swej chaty.

W niespełna pół godziny policja otoczyła jego dom. Furjat siedział przed chatą i tępym wzrokiem przyglądał się zbliżającym. Na ubraniu jego widniały jeszcze niezaschłe ślady krwi. Policji, która aresztowała go natychmiast, nie stawiał żadnego oporu.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.